Na straży Wybrzeża

GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

Nr 111 (144) Gdynia, dnia 13 maja 1951 r. Rok II

Dziś w numerze:

WIĘCEJ TROSKI POŚWIĘCIĆ DYSCYPLINIE CZŁONKÓW PARTII str. 2

PRZYGOTOWUJEMY SIĘ DO NARODOWEGO PLEBISCYTU POKOJU str. 2

W IMIĘ NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI, W IMIĘ POKOJU MIĘDZY NARODAMI str. 2

ORGANIZACJA PARTYJNA I ZMP-OWSKA WINNA WIĘCEJ INTERESOWAĆ SIĘ PRACĄ ŚWIETLICOWĄ str. 3

DROGA ZDRADY NARODOWEJ str. 4

BOJOWY DZIEŃ POWSZEDNI str. 4

Codziennie podnosić poziom świadomej żelaznej dyscypliny

Codzienne życie i pracę marynarza, dokładny tok jego zajęć określają regulaminy wojskowe oraz rozkazy przełożonych. Każdy marynarz winien dokładnie znać i sumiennie wykonywać te obowiązki. O takim marynarzu, który wzorowo się z nich wywiązuje, który postępuje i pełni służbę w myśl obowiązujących regulaminów mówimy, że jest zdyscyplinowany.

Składając przysięgę, każdy marynarz ślubuje być zdyscyplinowanym. Dyscyplina ta, świadoma i żelazna, wypływa z tego, że jesteśmy armią robotników i chłopów, odzianych w marynarskie mundury. Dyscyplina ta jest nieodzownym warunkiem spoistości i siły naszej Ludowej Marynarki Wojennej, całego naszego Ludowego Wojska, jest jednym z podstawowych warunków stałego wzrostu poziomu wyszkolenia bojowego i politycznego.

Każdy marynarz wie i rozumie, że tylko wtedy wzorowo wykona stojące przed nim zaszczytne zadanie obrony Ojczyzny i pokoju, gdy będzie stale, codziennie podnosił na wyższy poziom świadomą, żołnierską dyscypline, gdy będzie ją w sobie rozwijał tak, jak to czynią żołnierze i marynarze radzieccy.

Rozkaz dowódcy jest dla marynarza najwyższym prawem. Ślubując być zdyscyplinowanym, każdy marynarz zobowiązuje się do wzorowego wykonywania rozkazów i zarządzeń swych przełożonych, do sumiennego i dokładnego wykonywania ćwiczeń zgodnie z wymogami regulaminów, do słuchania z uwagą wykładów i lekcji, do wykorzystywania wszystkich wolnych chwil w celu stałego podnoszenia na wyższy poziom swego wyszkolenia wojskowego i politycznego.

Zdyscyplinowany marynarz ściśle przestrzega porządku wewnętrznego, zna dokładnie swe marynarskie obowiązki. Dochowuje on wierności złożonej przysiędze, nie szczędzi sił ni życia w wykonywaniu swych obowiązków, stale podnosi swe wartości bojowe, wzorowo troszczy się o powierzone jego opiece mienie wojskowe i państwowe. Zdyscyplinowany marynarz wysoko sobie ceni żołnierskie koleżeństwo, pomaga swym kolegom w nauce i służbie, powstrzymuje ich od niewłaściwego, niegodnego marynarskiego munduru postępowania, w niebezpieczeństwie pomaga im, nie szczędząc własnego życia.

Zdyscyplinowany marynarz na każdym kroku ściśle przestrzega tajemnicy wojskowej i państwowej, jest czujny w służbie i poza służbą. Do przełożonych i starszych stopniem odnosi się zawsze z szacunkiem.

W naszej Ludowej Marynarce Wojennej mamy wielu zdyscyplinowanych marynarzy i podoficerów. Wystarczy wspomnieć tu st. mar. KORYCIAKA Feliksa, z zawodu górnika, przodownika pracy kopalni „Biały Kamień", dziś przodującego w służbie i nauce. St. mar. Koryciak dużo pracuje nad sobą, miejsce swej służby i powierzony sobie sprzęt utrzymuje we wzorowym porządku, jest koleżeński i prawdomówny. za jego przykładem idą inni marynarze jednostki, dobrze wykonując 1-majowy rozkaz Marszałka Rokossowskiego.

Wzorowym, wysoce zdyscyplinowanym podoficerem jest także mat. sł. czynnej PAECH Erazm, odznaczony odznaką „Wzorowego żołnierza". Mat Paech dobrze wykonuje swe obowiązki, świecąc przykładem swym podwładnym. Ostatnio st. mar. Koryciak i mat Paech zostali przyjęci w poczet kandydatów PZPR.

Nie wszyscy jednak marynarze i podoficerowie mogą być wzorem zdyscyplinowania. Niezdyscyplinowanym podoficerem jest mat DEPTA Zenon. Jest on opieszały w pracy, otrzymane rozkazy wykonuje niechętnie, dyskutując najpierw nad nimi. Nie wywiązuje się też z obowiązków służbowych, bardzo zresztą odpowiedzialnych. Nic więc dziwnego, że nie cieszy się dobrą opinią.

Ze st. mar. KORYCIAKA i mata PAECHA winniśmy wszyscy brać przykład, być zdyscyplinowanymi marynarzami, tak jak oni.

Wzorując się na nich, wzorując się na wspaniałych wzorach zdyscyplinowania żołnierzy i marynarzy radzieckich, marynarze Ludowej Marynarki Wojennej będą przy pomocy i za przykładem członków partii i ZMP-owców kształcić w sobie żelazną, świadomą dyscyplinę żołnierską, podnosić ją codziennie na coraz to wyższy poziom. W ten sposób wypełnią oni wzorowo żołnierską przysięgę.

ŚWIĘTO PRACUJĄCEGO CHŁOPSTWA

W dniu dzisiejszym pracujące chłopstwo całej Polski obchodzi uroczyście swoje święto, które posiada już wieloletnie, jakże bogate tradycje rewolucyjne.

Od wielu lat pracujący chłopi w dniu tym manifestowali, wbrew machinacjom prawicowych sprzedawczyków ruchu ludowego, swą wolę jedności z klasą robotniczą, swą wolę wspólnej walki u boku klasy robotniczej z obszarnikami i kapitalistami.

Manifestacje te, chłopstwo pracujące opłacało ofiarami z krwi i życia swych synów. Za sprawę ludową zginął w 1936 roku chłop Słodki ze wsi Żukowo, za sprawę chłopską cierpiał postępowy aktywista chłopski Lepik z Iłowic. Dziesiątki, setki, tysiące innych cierpiały i znosiły bestialski terror granatowej policji w Zamojszczyźnie czy Lażajskiem, znosiły masowe aresztowania, pacyfikacje i zabójstwa.

Dopiero w Polsce Ludowej pracujący chłopi mogą swobodnie i radośnie obchodzić swe święto. W roku bieżącym jest ono manifestacją radości i dumy z dotychczasowych osiągnięć na polu gospodarczego i kulturalnego rozwoju wsi polskiej. Osiągnięcia te są niemałe.

Na polach PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych pracowało w roku ubiegłym ponad 28 tysięcy traktorów, których cyfra dziś jeszcze poważniej wzrosła. Zelektryfikowano 12,5 tysiąca wsi, zlikwidowano niemal całkowicie analfabetyzm — pozostałość sanacyjnych rządów, tysiące wsi zradiofonizowano, rozbudowano sieć szkół, dotarło na wieś stałe kino i dobrze zaopatrzona biblioteka.

Ta wielka radość i duma z dotychczasowych osiągnięć wiąże się u pracującego chłopstwa z wolą walki o pokój, o szczęśliwą przyszłość naszego kraju. Dlatego też w roku bieżącym chłopi polscy manifestują w dniu swego święta pod hasłem zjednoczenia wszystkich sił do walki o pokój i Plan 6-letni.

Tegoroczne święto różni się od poprzednich także tym, że pracujące chłopstwo obchodzi je w przededniu Narodowego Plebiscytu Pokoju. Manifestacje i wiece w dniu dzisiejszym pogłębią jeszcze bardziej w świadomości każdego chłopa pracującego zrozumienie znaczenia Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Dla nas walka o pokój — to walka o wzrost politycznej i gospodarczej siły naszej Ojczyzny. Gwarancją siły frontu narodowego i podstawą naszych zwycięstw jest nierozerwalny sojusz klasy robotniczej i pracującego chłopstwa. Wyrazem tego był tegoroczny „Siew pokoju", podejmowany z myślą wspólnej walki o pokój, wyrazem tego były również wspólne zobowiązania 1-majowe. Z tą samą myślą prowadzą pracujący chłopi akcję uświadamiającą przed Narodowym Plebiscytem Pokoju.

W dniu Święta Ludowego manifestują wszyscy chłopi pracujący, budujący nową, socjalistyczną wieś polską. Wraz z nimi manifestują dziś delegacje robotnicze, jednoczy się z nimi cały naród polski.

W dniu dzisiejszym myślą i sercem są też z manifestującymi nasi marynarze — chłopi pracujący i robotnicy w granatowych mundurach, są z nimi żołnierze naszego Ludowego Wojska Polskiego, stojący na straży granic naszej Ludowej Ojczyzny, na straży pokojowych, twórczych zdobyczy swych ojców i matek, braci i sióstr, budowniczych Polski Socjalistycznej

Z życia naszego Wybrzeża

RYBACY „ARKI" MIMO SZTORMU WYCHODZĄ NA POŁÓW

W dniu wczorajszym pomimo szalejącego na Bałtyku sztormu, przodujący szyprowie wypłynęli na połów w morze. Z flotylli rybackiej „Arki" wyszło 6 kutrów: „Arka 1", „Arka 8", „Arka 23", „Arka 104", „Arka 106", „Arka 120" z szyprami Jakubowskim, Dettlaffem, Konkolem, Sikorą, Murzą i Boszke.

„BUG", „HEL" I „OKSYWIE" ZAWINĄ DZIŚ DO GDYNI

W dniu dzisiejszym do portu gdyńskiego zawiną 3 frachtowce naszej PMH: „Bug", „Hel" i „Oksywie". Robotnicy portu gdyńskiego, w ramach zobowiązań pokojowych, przygotowują się do szybkościowego wyładunku i załadunku statków.

ROBOTNICY JEDNEGO Z DZIAŁÓW STOCZNIOWYCH OBJĘLI SOCJALISTYCZNĄ OPIEKĘ NAD MASZYNAMI

Dla uczczenia Plebiscytu Pokoju pracownicy jednego z działów Stoczni Gdańskiej postanowili wziąć pod socjalistyczną opiekę, powierzone im urządzenia i maszyny, uporządkować swój warsztat i zapoczątkować oszczędzanie oliwy i sody kaustycznej.

ŚWIETLICA NA s/s „BENIOWSKIM" OŚRODKIEM ŻYCIA KULTURALNEGO MARYNARZY

Ostatnio rozpoczął się na s/s „Beniowskim" kurs jungów, który ma na celu przygotowanie młodych kadr dla Marynarki Handlowej. 1 maja została otwarta na statku piękna świetlica.

Powstało już kolegium redakcyjne gazetki ściennej, które przygotowuje okolicznościową gazetkę o tematyce pokojowej. Będzie ona zawierała poza tym wiadomości o pracy załogi, o wykonaniu zobowiązań i o życiu na statku.

Świetlica została pomysłowo udekorowana, poza tym jest zradiofonizowana, zaopatrzona w gry i czasopisma, ma też sporą biblioteczkę marksistowską. Zbierają się w niej uczniowie po pracy, tu też pod kierownictwem tow. Bujalskiego, odbywają się pogadanki na różne aktualne tematy.

Uczniowie podjęli na cześć plebiscytu liczne zobowiązania, przygotowują też odpowiedzi na konkurs na najlepszą wypowiedź na temat: „Dlaczego podpisuję apel Światowej Rady Pokoju?"

ZAŁOGA „TYTANA" STANĘŁA NA WARCIE POKOJU

Aby zamanifestować swe poparcie dla Plebiscytu Pokoju, załoga holownika „Tytan" zaciągnęła Wartę Pokoju, w czasie której o 1 miesiąc przyspieszy zakończenie prac remontowych i zaoszczędzi ok. 30 000 zł. Członkowie załogi podjęli się m. in. oczyścić, zaminiować i pomalować podwodną część kadłuba, pomalować holownik wewnątrz i na zewnątrz, oczyścić kocioł i zbiorniki, wyremontować armaturę parową i maszynę sterową.

Załoga „Tytana" wzywa pozostałe portowe jednostki pływające, aby podjęły podobne zobowiązania.

St. marynarz Zgłobisz Andrzej otrzymał w czasie kontroli celującą notę

Wiosenna kontrola wyszkolenia wyłoniła nowe zastępy przodowników wyszkolenia.

Jednym z wyróżnionych marynarzy w czasie wiosennej kontroli wyszkolenia jest st. mar. Zgłobisz Andrzej. Wszystkie egzaminy złożył on z wynikiem b. dobrym uzyskując ogólny wynik celujący.

St. mar. Zgłobisz jest młodym marynarzem, na okręcie znajduje się niedawno, jednak specjalność swoją opanował bardzo dobrze. Jako aktywny ZMP-owiec bierze czynny udział w pracy świetlicowej, prowadzi bibliotekę, chętnie pomaga słabszym kolegom w opanowaniu zajęć politycznych i w specjalności.

Dzięki swej pracy zdobył sobie uznanie u dowództwa i dziś słusznie stawiany jest wszystkim marynarzom jako przykład godny naśladowania.

Na okrętach i w jednostkach Marynarki Wojennej

Wśród jednej z załóg PO na wyróżnienie zasługuje st. mar. Bartkowski aktywny ZMP-owiec. St. mar. Bartkowskiego cechuje wysokie poczucie odpowiedzialności za powierzony mu sprzęt, który otacza troskliwą opieką. Poza tym pomaga chętnie słabszym kolegom w wyszkoleniu, dzięki czemu nasza załoga ma poważne osiągnięcia na odcinku wyszkolenia.

*

Ostatnio w jednej z jednostek odbyło się ostre strzelanie w którym uzyskali dobre wyniki marynarze: Małek, Wojtaszek, Walas i Pachołko. Dzięki dobremu przygotowaniu do strzelania większość marynarzy uzyskała takie wyniki. Dużą pomoc w przygotowaniu marynarzy do strzelania okazali mat Ciesielski i Dorynek.

*

Amatorskie zespoły artystyczne w jednostkach Marynarki Wojennej przygotowują się obecnie do ogólnego festiwalu Wojska Polskiego, który się wkrótce odbędzie.

Zespół artystyczny „N"-tej jednostki przygotowuje sztukę sceniczną A. Sofronowa „W nowym mieście" pod kierownictwem oficera Bąka.

*

W Szkole Specjalistów Morskich rozwinęła się ostatnio szlachetna rywalizacja między marynarzami z poszczególnych specjalności o uzyskanie jak najlepszych wyników w nauce. Ufundowano specjalnie w tym celu proporczyk przechodni, który otrzymuje co miesiąc grupa mająca najlepsze wyniki w nauce. Tym razem proporczyk przypadł w udziale motorzystom, którzy z pewnością dołożą wszelkich starań, aby go utrzymać na stałe.

MARYNARZU! Osiągnięciami w wyszkoleniu i dyscyplinie zamanifestuj swą wolę obrony pokoju!

Z życia organizacji partyjnych

Więcej troski poświęcić dyscyplinie członków partii

Dyscyplina wojskowa — to dokładna znajomość regulaminów wojskowych i rozkazów, to ścisłe i sumienne ich przestrzeganie. Dyscyplina partyjna — to dokładna znajomość statutowych obowiązków członka partii, znajomość uchwał i postanowień władz partyjnych, to sumienne wykonywanie tych obowiązków i uchwał.

Członkowie partii w wojsku winni szczególnie wiele uwagi poświęcać dyscyplinie, zarówno wojskowej jak i partyjnej. Winni oni być wzorem zdyscyplinowania, winni własnym przykładem mobilizować masy bezpartyjnych do wzorowego wypełniania obowiązków i do rozwijania w sobie świadomej, żelaznej dyscypliny. Statut naszej partii mówi wyraźnie, że członek partii winien:

„...przeprowadzać w praktyce, w swoim środowisku i miejscu pracy politykę partii, uczestniczyć w zebraniach swej organizacji partyjnej, wykonywać uchwały władz partyjnych, bezwzględnie przestrzegać dyscypliny partyjnej...“

Marynarze i podoficerowie, członkowie naszej partii sumiennie wypełniają swoje obowiązki służbowe i partyjne. Przykładem może być tow. Bielecki Bolesław, wzorowy, wysoce zdyscyplinowany podoficer, sumiennie wykonujący swe obowiązki służbowe i partyjne. Tow. Bielecki świeci przykładem w pracy nad podnoszeniem swego poziomu ideologicznego, niezawodnego drogowskazu w działalności każdego członka partii, we wzorowym pełnieniu służby wojskowej. Dlatego też tow. Bielecki cieszy się autorytetem wśród podwładnych i uznaniem u przełożonych. Obecnie tow. Bielecki został skierowany do Szkoły Oficerskiej.

Wysoce zdyscyplinowany jest także tow. Godniak Edmund, nagrodzony za dobrą służbę odznaką „Wzorowego żołnierza“, wzorowo wykonujący swe obowiązki partyjne. Podobnie pracuje tow. Koryciak Feliks, z cywila górnik i przodownik pracy w kopalni „Biały Kamień“, a także tow. Paech Erazm.

Są jednak i tacy towarzysze, którzy zaniedbują się w służbie, są niezdyscyplinowani, nie wypełniają sumiennie swych obowiązków partyjnych. Towarzysze ci nie tylko łamią dyscyplinę partyjną, ale swym postępowaniem naruszają też jedność naszej partii.

Tak np. tow. Skalski Zdzisław wykazał wysokie niezdyscyplinowanie. Zamiast sumiennie wykonywać rozkazy przełożonych i polecenia partyjne, dyskutował nad nimi i uchylał się od ich wykonywania. Pełniąc obowiązki starszego garażowego, nie troszczył się o powierzony mu sprzęt, dopuszczał się nadużyć, za które został surowo ukarany.

Za takie postępowanie tow. Skalskiego odpowiedzialna jest również organizacja partyjna której był członkiem, a która się nim nie opiekowała, nie kontrolowała wykonania poleceń, nie interesowała się pracą swego członka.

Innym przykładem niezdyscyplinowania jest tow. Gouzd Eugeniusz z tej samej organizacji partyjnej, podoficer i wychowawca marynarzy. Jak mógł on wychowywać swych podwładnych na wzorowych i wysoce zdyscyplinowanych, oddanych służbie marynarzy, kiedy sam jest przykładem niezdyscyplinowania? Tow. Gouzd często wydalał się samowolnie poza rejon zakwaterowania i nadużywał alkoholu. Nic więc dziwnego, że wykazywał równocześnie oportunistyczny stosunek do szkolenia partyjnego i politycznego.

Podobnie postępował tow. Grodzki Stanisław z innej organizacji, podoficer na odpowiedzialnym stanowisku. I w tym wypadku jego organizacja partyjna nie wykazała należytej troski o swego członka. Obowiązkiem organizacji partyjnej jest bowiem śledzić bacznie pracę i rozwój członka, udzielać mu rady i pomocy, wychowywać go na dobrego, zdyscyplinowanego towarzysza partyjnego, dając mu polecenia i kontrolując systematycznie ich wykonanie, a za przekroczenia pociągając go do odpowiedzialności partyjnej.

Statut naszej partii mówi wyraźnie:

„...Członkowie (kandydaci) partii, którzy łamią dyscyplinę partyjną, naruszają jedność partii... plamią swym postępowaniem imię członka partii, pociągani są do odpowiedzialności partyjnej...“

Z tego uprawnienia winny organizacje partyjne częściej korzystać, aby w ten sposób wychowywać swych członków. Wychowawcze znaczenie kary ilustruje najlepiej przykład tow. Grzeszczyńskiego Stanisława, który był bardzo niezdyscyplinowanym członkiem swej organizacji. Dopiero gdy na zebraniu partyjnym w ogniu bolszewickiej krytyki omówiono jego postępowanie, wykazano mu jego błędy i ukarano, poprawił się i jest dziś dobrym członkiem partii i wzorowym marynarzem.

Poruszone tu przykłady mówią o jednym: towarzysze partyjni mało jeszcze dbają o poziom dyscypliny w organizacji. Naruszają ją, nie wykonują swych obowiązków partyjnych, stając się często złym, szkodliwym przykładem dla innych towarzyszy i bezpartyjnych mas marynarskich. Winni oni wykazywać więcej troski o sumienne wykonywanie poleceń partyjnych, o kształcenie i rozwijanie w sobie dyscypliny partyjnej.

Organizacje partyjne winny więcej uwagi poświęcać zagadnieniu dawania indywidualnych poleceń i kontroli ich wykonania oraz analizie pracy poszczególnych towarzyszy. Nadchodzi okres letniego szkolenia, który cały skład osobowy naszej Marynarki Wojennej winien jak najlepiej wykorzystać do podniesienia na wyższy poziom wyszkolenia bojowego, politycznego i dyscypliny, w czym winni przede wszystkim przodować i świecić przykładem nasi towarzysze partyjni.

Dopiero wtedy będziemy sobie mogli powiedzieć, że wypełniamy nasze statutowe obowiązki członków partii.

Kontrola wyszkolenia w „N“-tym pododdziale wykazała wysoki poziom ideologiczny

Nie wolno zapominać jednak o niedociągnięciach

Przygotowania do kontroli wyszkolenia w jednostce, gdzie zastępcą jest oficer Misztal były okresem wytężonej pracy nad podniesieniem poziomu wyszkolenia bojowego, politycznego i dyscypliny.

Aparat polityczny, organizacja partyjna i ZMP-owska dużo włożyły pracy w celu wywołania u marynarzy zdrowego pełnego chęci i entuzjazmu dążenia do jak najlepszego opanowania wyszkolenia liniowego i politycznego.

Przeprowadzona kontrola z wyszkolenia politycznego wykazała ogólnie dobry poziom wiadomości jakie posiadają marynarze z zagadnień dotychczas przerabianych.

Wśród zdających było wielu podoficerów, bezpośrednich wychowawców i instruktorów. Dla dobrego wykonania swych obowiązków każdy podoficer winien posiadać wysoki poziom uświadomienia politycznego. Dobrze zrozumiał to bsmt Cybulski, który otrzymał wynik b. dobry. Jego proste odpowiedzi, jasno i konkretnie naświetlające zagadnienia postawione przez komisję egzaminacyjną, pokazały, że bosmanmat Cybulski systematycznie uczył się na zajęciach politycznych. Dobrze też odpowiedzieli bsmt Leciński, Stala i mat Fudała, którzy otrzymali oceny dobre.

Należy stwierdzić, że podoficerowie na ogół znają treść i znaczenie uchwał VI Plenum KC PZPR. Niektórzy jednak nie rozumieją różnic między frontem narodowym w okresie okupacji, a obecnym, słabo znają front narodowy w Niemieckiej Republice Demokratycznej i krajach kapitalistycznych. Niektórzy mają także trudności w zrozumieniu, dlaczego teraz, w obecnej sytuacji politycznej, zostało wysunięte hasło frontu narodowego przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą. Mało wiedzą, dlaczego front narodowy wzmacnia walkę klasową.

Przed aparatem politycznym i organizacją partyjną stoi zadanie dokładnego omówienia i zapoznania marynarzy z uchwałami VI Plenum KC PZPR i z ich znaczeniem, z uwzględnieniem konkretnych zadań jakie stoją przed marynarzami Ludowej Marynarki Wojennej. Marynarze winni rozumieć, że konkretnym wkładem we wzmocnienie frontu narodowego jest sumienne wykonywanie codziennych obowiązków marynarskich jakie nakłada na nich Dowództwo i partia.

St.

Z przygotowań do egzaminów na klasowych specjalistów

Wielu kolegów z naszej jednostki w ubiegłym roku zdobyło dyplom klasowych radiotelegrafistów i telegrafistów.

Są u nas jednak tacy koledzy, którzy w ogóle nie zdawali na klasowych specjalistów ze względu na brak praktyki w swych specjalnościach. W bieżącym roku postanowili oni sumiennie przygotować się do egzaminów — zdobyć zaszczytny tytuł klasowego radiotelegrafisty.

Usilnie pracują nad sobą radiotelegrafiści: st. mar. Emersajłow, st. mar. Kwiatkowski i Kurowski. Wyróżniają się w pracy na radiostacji — starają się uzyskać jak najwyższe tempo. Dużą wagę przywiązują oni do szczegółowego poznania powierzonego im sprzętu. Dlatego też czas wolny od zajęć poświęcają nauce własnej, w czasie której opanowują mniej znane im zagadnienia. Swoim postępowaniem nie tylko uzyskują wyższy poziom własnych kwalifikacji, ale mobilizują innych kolegów do naśladownictwa.

Wyżej wymienieni koledzy znani są również ze swej pracy społecznej w kompanii. Są aktywnymi zetempowcami. Rozumieją, że obowiązkiem ich jest przodować na każdym odcinku życia wojskowego, że jedynie dobry specjalista i świadomy żołnierz należycie spełni powierzone mu zadanie obrońcy naszej Ludowej Ojczyzny.

Niewątpliwie praca ich nie pójdzie na marne na pewno otrzymają zaszczytne dyplomy klasowych specjalistów.

mat Czesław Pachnik

Przygotowujemy się do Narodowego Plebiscytu Pokoju

Świadomi historycznego znaczenia Narodowego Plebiscytu Pokoju dla pokojowego ułożenia stosunków między narodami, marynarze Ludowej Marynarki Wojennej członkowie partii, ZMP-owcy i niezrzeszeni, dołączą swoje podpisy do setek milionów podpisów uczciwych ludzi całego świata żądających zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Rozumiejąc ważność Narodowego Plebiscytu Pokoju, organizacja partyjna gdzie sekretarzem jest tow. Szyszkowski, w dniach wytężonych przygotowań, w przededniu składania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju, prowadzi szeroką pracę propagandowo-agitacyjną.

W oddziałowych organizacjach partyjnych odbyły się zebrania na których omówiono znaczenie składania podpisów pod Apelem Pokoju. Dano również tow. zadanie wyjaśniania marynarzom dlaczego podpisują kartę plebiscytową, i jakie w związku z tym ciążą na nich obowiązki.

Na ostatnim posiedzeniu komitetu podstawowej organizacji partyjnej postawiono przed egzekutywami oddziałowych organizacji partyjnych zadania: przeprowadzić rozmowy z marynarzami o znaczeniu Narodowego Plebiscytu Pokoju, wykonać specjalne biuletyny, hasła i okolicznościowe gazetki ścienne. Zorganizować popularyzację wypowiedzi przodujących marynarzy przez radiowęzeł pt. „Dlaczego podpisuję Apel Pokoju“.

Ponadto członkowie komitetu jak: tow. Rutkowski, Marciszewski, Zarucki otrzymali zadania kontrolować pracę egzekutyw i pomagać im w wykonaniu zadań.

(St.)

W IMIĘ NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI W IMIĘ POKOJU MIĘDZY NARODAMI

(Ciąg dalszy)

Pod czujną strażą milionów swych obywateli, rządy te nie będą miały odwagi naruszyć zawartego Paktu Pokoju. Gdyby bowiem wiarołomnie naruszyły Pakt Pokoju, zwróci się przeciwko nim oburzenie narodów. Narody przecież w Plebiscycie Pokoju żądają niewątpliwie podpisania Paktu Pokoju i żądać będą jego dotrzymania. Kto taki Pakt naruszy — naruszy wolę narodu. A naród wypowie wtedy takiemu rządowi posłuszeństwo i nie będzie chciał spełniać jego rozkazów, prowadzących do wojny.

Oto dlaczego do zawarcia i zabezpieczenia Paktu Pokoju konieczny jest masowy udział wszystkich ludzi we wszystkich krajach w Plebiscycie Pokoju.

Pakt Pokoju pod czujną strażą setek milionów obrońców pokoju zabezpieczy pokój światowy.

Jak to mądrze i pięknie powiedział wielki bojownik pokoju światowego, Józef Stalin:

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca“.

KTO JEST ZA PAKTEM POKOJU, A KTO PRZECIW?

Projekt takiego Paktu Pokoju o którym już czytaliście w poprzednim numerze, złożył już dawno rząd Związku Radzieckiego. Związek Radziecki jest państwem pokojowym i pragnie zabezpieczyć pokój. Bo w Związku Radzieckim rządzą masy ludowe — robotnicy, chłopi, pracownicy umysłowi. A masy ludowe są przeciwko wojnie, bo nic nigdy na niej nie zyskują, ale tracą za to bardzo wiele. Tracą życie i dorobek swej wielkiej, twórczej pracy.

Tam więc, gdzie rządzą masy ludowe, jak w Związku Radzieckim, w Polsce, w Czechosłowacji, w Niemieckiej Republice Demokratycznej, w Chinach Ludowych — tam naród i rząd zgodnie pragną pokoju i walczą o pokój.

Dlatego właśnie rząd Związku Radzieckiego wystąpił z projektem zawarcia Paktu Pokoju. Za Paktem Pokoju jest również rząd ludowy Chińskiej Republiki Ludowej. A więc dwa spośród pięciu wielkich państw są za Paktem Pokoju.

A trzy pozostałe państwa, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja?

Te trzy państwa właśnie, a właściwie ich rządy, sprzeciwiają się zawarciu Paktu Pokoju. Odrzuciły one już raz radzieckie propozycje w tej sprawie. A na Apel Światowej Rady Pokoju dotychczas nie dały odpowiedzi.

Z tego wniosek, że rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji nie chcą zawarcia Paktu Pokoju, to znaczy, nie chcą się zobowiązać do prowadzenia polityki pokojowej. Że taka jest właśnie postawa tych trzech rządów — wiemy z tysiąca faktów, które zdarzają się codziennie. I stąd właśnie bierze się niebezpieczeństwo nowej wojny.

DLACZEGO ŚWIATU GROZI NOWA WOJNA?

Dopiero sześć lat temu skończyła się druga wojna światowa. Zginęło na niej około 30 milionów ludzi. To znaczy więcej niż wynosi cała ludność naszego kraju. A sama Polska straciła blisko 6 milionów ludzi. Wojnę tę wywołali hitlerowcy, którzy chcieli zdobyć panowanie nad światem. Najeźdźcy hitlerowscy w okrutny sposób zniszczyli napadnięte kraje. Pamiętasz przecież, marynarzu Warszawę, Gdańsk, Wrocław, czy inne miejscowości polskie, jak one wyglądały zaraz po wojnie. Jeszcze dziś pozostały w Polsce i w wielu innych krajach ślady tamtej wojny.

Zdawałoby się, że pamięć tych okropności będzie wystarczającym hamulcem dla tych, którzy chcieliby raz jeszcze unieszczęśliwić ludzkość i wywołać nową wojnę. Ale, niestety, tak nie jest. Byli bowiem i są ludzie, którym marzy się, tak jak kiedyś Hitlerowi, podbój świata.

Co to są za ludzie?

Ci ludzie, to przede wszystkim wielcy kapitaliści i bankierzy amerykańscy. Oni najwięcej zbogacili się na wojnie. Zarobili olbrzymie sumy, sięgające dziesiątków miliardów dolarów, na dostawach wojennych. Ci ludzie właśnie mają dziś decydujący wpływ na rząd Stanów Zjednoczonych. Prezydent Truman, minister Acheson, inni ministrowie i generałowie amerykańscy wykonują posłusznie polecenia bankierów i kapitalistów.

A bankierzy i kapitaliści, którzy tak obłowili się na wojnie poprzedniej nabrali jeszcze większego apetytu. Chcą rozciągnąć swe panowanie na inne kraje, inne ludy, na cały świat. Wykonując wiernie ich dążenia rząd amerykański prowadzi taką właśnie politykę. Nazywamy ją polityką imperialistyczną, polityką wojny.

(c. d. n.)

Troska o wygląd świetlicy — to nie tylko zadanie Rady Świetlicowej

Organizacja partyjna i ZMP-owska

winna więcej interesować się pracą świetlicową

Rada Świetlicowa pododdziału, której przewodniczącym jest pchor. Ostrowski, dokłada wszelkich starań, aby świetlica, powierzona ich opiece, miała ładny, estetyczny wygląd. Gdy tylko wejdzie się na salę, w oczy rzuca się, że jest to świetlica marynarska. Cała bowiem otoczona jest relingiem, w rogach znajdują się koła ratunkowe, a pod ścianą główną umieszczona jest duża kotwica, co sprawia wrażenie pokładu okrętowego.

Marynarz Ludowej Marynarki Wojennej winien na każdym kroku odczuwać bliskość morza, aby je jeszcze mocniej kochać, być do niego jeszcze bardziej przywiązanym. Dlatego te świetlice, których dekoracje mówią o rozwoju naszej floty wojennej, o rozwoju i potędze floty Związku Radzieckiego spełniają swe wychowawcze zadanie.

W każdej świetlicy winien znajdować się kącik, mówiący o naszym Wybrzeżu. Podchorąży Ostrowski dba o to, aby świetlica powierzona jego opiece miała wygląd prawdziwej świetlicy marynarskiej. Ładnie w tej świetlicy przedstawiono historię rozwoju żeglugi, którą wykonano plastycznie z papieru, począwszy od tratwy a skończywszy na nowoczesnym niszczycielu.

Podchorążowie żywo interesują się sprawami budownictwa socjalistycznego w Polsce. Na jednej ze ścian widnieje więc mapa Polski, przedstawiająca w procentach wysokość produkcji wszystkich ważniejszych gałęzi naszej gospodarki narodowej po ukończeniu realizacji Planu 6-letniego.

Podchorąży Ostrowski pamięta, co powiedział Prezydent Bolesław Bierut na VI Plenum KC PZPR o naszych historycznych osiągnięciach, o bohaterach narodowych, o wielkich bojownikach o postęp i o naszych narodowych tradycjach. Dlatego nie zabrakło w świetlicy miejsca na portrety gen. Karola Świerczewskiego, Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Mikołaja Kopernika.

W związku z Tygodniem Oświaty Książki i Prasy w świetlicy została wywieszona tablica z okładkami książek wybitnych pisarzy polskich, radzieckich i postępowych pisarzy krajów kapitalistycznych. Między innymi widnieją okładki dzieł: Adama Mickiewicza „Pan Tadeusz", Wandy Wasilewskiej „Oblicze dnia", I. Turgieniewa „Szlacheckie gniazdo", A. Beka „Szosa Wołokołamska", postępowego amerykańskiego pisarza Howarda Fasta „Droga do wolności" i wiele innych.

Jest tu również tablica przodujących podchorążych, którzy na ostatnich egzaminach uzyskali najlepsze noty. Jest również kącik przyjaźni polsko - radzieckiej.

Mimo tego jednak świetlica ma również i braki. Najważniejsze jest to, że brak jest aktualnych haseł, mówiących o froncie narodowym, o Tygodniu Oświaty i innych. Brak rysunków, obrazujących budownictwo komunistyczne w ZSRR.

Z tego wynika, że organizacja partyjna i ZMP-owska za mało jeszcze interesuje się życiem świetlicowym podchorążych.

W rozmowie ze mną podchorąży Ostrowski powiedział, że w planowaniu dekoracji świetlicy nikt Radzie Świetlicowej nie udzielił wskazówek ani pomocy.

Dlatego też zarówno sekretarz organizacji partyjnej jak i przewodniczący koła ZMP winni zainteresować się pracą Rady Swietlicowej i udzielać jej jak najdalej idącej pomocy, a wtedy i te, istniejące jeszcze niedociągnięcia zostaną na pewno usunięte.

(b)

Ze sportu

Każdy marynarz zdobywcą odznaki SPO

Hasło — „każdy marynarz zdobywcą odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony" — jest w pełni realizowane w naszej jednostce.

Zdawanie norm na odznakę SPO zapoczątkowane zostało biegiem na 1000 m.

W dniu 6 maja br. marynarze po raz drugi stanęli na starcie. Tym razem do 10 kilometrowego marszu. Przed samym wymarszem pododdziałów, przemówił zastępca dowódcy jednostki. W krótkich słowach nakreślił on znaczenie sportu w życiu wojska, a następnie jeszcze raz zapoznał startujących z trasą marszu.

Wreszcie...start!

Pierwszy wychodzi pododdział oficera Ł. Oficer Ł. sam będąc sportowcem, potrafił budzić w swych podwładnych ambicje sportowe — wolę zwycięstwa, upór w łamaniu przeszkód. Postawa jego pododdziału w czasie marszu może służyć za wzór.

W ślad za pododdziałem oficera Ł. wyruszyły następne. Najlepszy czas osiągnięty przez naszych marynarzy - sportowców, wynosił 1 godzinę 8 minut.

W czasie marszu pododdziały odznaczyły się wysokim zdyscyplinowaniem i koleżeństwem, a po przybyciu na metę wykazały dobrą kondycję.

Wyróżnionych w marszu, nasi agitatorzy spopularyzowali w błyskawicach i gazetkach ściennych.

mar. Józef Szóstka

Wysoka sprawność fizyczna

niezbędna w wyszkoleniu bojowym

Dobre wyniki w przeprowadzonej kontroli z Wychowania Fizycznego osiągnął pododdział oficera Mituły. Większość ocen jakie otrzymali marynarze to dobre i bardzo dobre. Marynarze jak: st. mar. Staniecki, mar. Breda, mar. Janiałkowski, mar. Stęczka, mar. Wachelski, mar. Mazurek, mar. Juszczuk, którzy otrzymali bardzo dobre oceny, śmiało i odważnie wykonywali ćwiczenia z gimnastyki przyrządowej, wykazując wysoką odporność na trudy fizyczne.

Organizacja ZMP w tym pododdziale na odcinku wychowania fizycznego w egzaminach odegrała przodującą rolę, gdyż prawie wszystkie zdobyte bardzo dobre oceny należą do członków ZMP. Trzeba zaznaczyć, że Wychowanie Fizyczne jest najbardziej lubianym zajęciem przez marynarzy i z wielką chęcią wykonują ćwiczenia przyrządowe.

Wśród marynarzy jest wielu zdolnych i utalentowanych sportowców, którzy z każdym dniem śmielej i odważniej wykonują coraz to inne trudne i bardziej skomplikowane zadania przyrządowe.

Dobre wyniki jakie osiągnięto z wychowania fizycznego napewno zmobilizują słabszych marynarzy do szybszego dorównania przodującym.

(St.)

Festiwal muzyki polskiej

Ramy czasowe, jakie wyznaczono Festiwalowi Muzyki Polskiej (kwiecień — grudzień 1951) pozwalają na realizację jego założeń w trzech etapach, będących niejako trzema ogniwami „problematyki festiwalowej".

Niezależnie od działalności zespołów zawodowych włączyły się do akcji koncertowej amatorskie zespoły organizacji masowych oraz Zjednoczenia Związków Śpiewaczych.

Dopiero końcowy etap (Warszawa grudzień 1951) stanie się w ścisłym tego słowa znaczeniu „Festiwalem". Będzie on pokazem najcelniejszych utworów zarówno współczesnych jak i dawnych, ukazując najnowszą polską twórczość muzyczną na tle narodowych i realistycznych tradycji. Związany z Walnym Zjazdem Związku Kompozytorów Polskich pozwoli na szczegółową dyskusję nad bieżącą polską twórczością muzyczną i podsumowanie jej osiągnięć.

W walce o realistyczną sztukę polską Festiwal stać się powinien — na odcinku muzycznym — momentem przełomowym, otwierającym przed polskimi kompozytorami nowe perspektywy rozwojowe i zbliżającym muzykę do najszerszych rzesz społeczeństwa.

Ważnym wydarzeniem Festiwalu — i to wydarzeniem nie małym — był oficjalny debiut pierwszego Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze".

Zagadnienie ludowych zespołów pieśni i tańca, zespołów amatorskich pracujących bez kierownictwa lub — pod kierownictwem często budzącym różnorakie i zasadnicze zastrzeżenia — z każdym rokiem wywoływało w szerokiej opinii publicznej coraz bardziej uzasadnione zaniepokojenie.

W chwili obecnej jest „Mazowsze" jedynym zespołem wzorcowym tego typu. Jego nadzwyczajny poziom muzyczny, autentyzm o wysokiej artystycznej randze, dyscyplina i umiar, świetnie zestawione jeśli idzie o walor sceniczny, kostiumy, interesujące poszukiwania na odcinku stylazacji tańca ludowego — dają w sumie spragnionym niezafałszowanej ludowości słuchaczom — przeżycie, w którym piękno, świeżość i wzruszająca bezpośredniość wywołują spontaniczny entuzjazm.

Twórca i kapelmistrz zespołu, kompozytor Tadeusz Sygietyński stworzył znakomite opracowania pieśni, żywe i dowcipne. Styl opracowań Sygietyńskiego, będący wyjątkowo szczęśliwym połączeniem indywidualności kompozytora z właściwościami materiału ludowego, oraz niezmiernie rzadkie zjawisko zespołowej interpretacji, pełnej tak subtelnych odcieni, i nie gubiącej nawet barwy uśmiechu (a zespół liczy ponad 100 osób) — oto walory „Mazowsza" najbardziej może odkrywcze i zasługujące na specjalne podkreślenie.

Dziś mamy „Mazowsze". Ale czekamy na „Podhale", „Kujawy", „Krakowskie", „Kaszuby", „Lubelskie" itp.

Czas najwyższy, aby awans artystyczny stał się udziałem licznych i często ofiarnie pracujących amatorskich ludowych zespołów pieśni i tańca.

*

Festiwal Muzyki Polskiej ogarniając swym zasięgiem cały kraj stanie się niewątpliwie czynnikiem przyspieszającym rozwój naszego życia muzycznego na wszystkich jego odcinkach.

Piosenka o pepeszy

Słowa: T. URGACZ **Muzyka: E. OLEARCZYK**

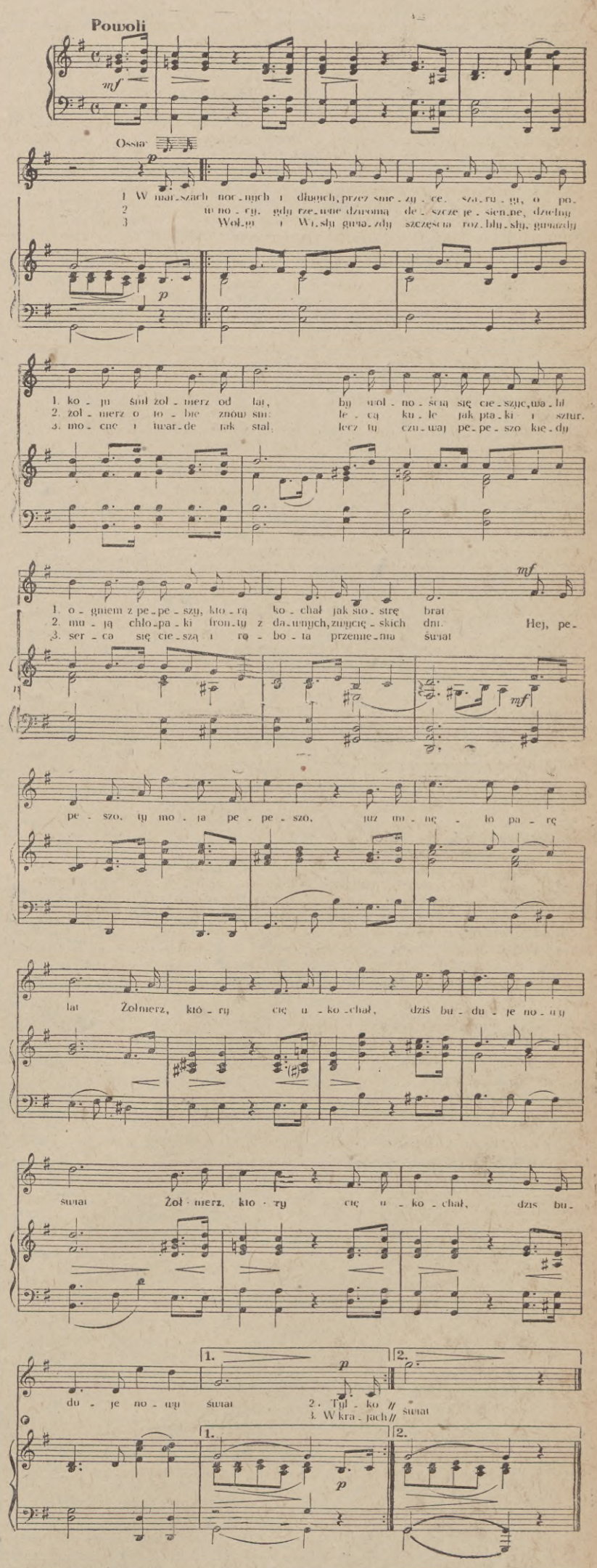

1. W marszach nocnych i długich,
przez śnieżyce, szarugi,
o pokoju śnił żołnierz od lat,
by wolnością się cieszyć,
walił ogniem z pepeszy,
którą kochał, jak siostrę brat.

Hej pepeszo, ty moja pepeszo,
już minęło parę lat.
Żołnierz, który cię ukochał,
dziś buduje nowy świat.

2. Tylko w nocy, gdy rzewne
dzwonią deszcze jesienne,
dzielny żołnierz o tobie znów śni:
lecą kule jak ptaki
i szturmują chłopaki
fronty z dawnych, zwycięskich dni.

Hej pepeszo...

3. W krajach Wołgi i Wisły
gwiazdy szczęścia rozbłysły,
gwiazdy mocne i twarde jak stal,

lecz ty czuwaj, pepeszo,
kiedy serca się cieszą
i robota przemienia świat.
Hej pepeszo...

Droga zdrady narodowej

Najbardziej obelżywe słowa jakie kiedykolwiek usłyszeli Polacy, pochodzą od człowieka, który kazał siebie czcić jako... największego Polaka. Był nim Józef Piłsudski. Ileż to legend osnuto i wypisano o nim — ich strzępy pokutują jeszcze w niektórych umysłach. A tymczasem Józef Piłsudski odnosił się z najwyższą pogardą do narodu polskiego. „Polakami można rządzić tylko przy pomocy bata, policji i silnej ręki", — stwierdzał cynicznie i tak też w praktyce postępował. Piłsudski był gorliwym agentem imperialistycznym. W przeddzień rewolucji 1905 roku, w tym czasie kiedy polski lud pracujący ręka w rękę z ludem pracującym Rosji walczy z caratem w masowych strajkach i na barykadach — widzimy Piłsudskiego w Tokio. Ofiarowuje on japońskiemu wywiadowi swoje usługi. Potem Piłsudski wraca do Galicji i wiernie służy wywiadowi austryjackiemu organizując w ścisłym kontakcie z tymże wywiadem drużyny i związki strzeleckie.

Gdy tylko wybuchła pierwsza wojna światowa, „brygadier" Piłsudski nawiązał również stosunki z wywiadem niemieckim. Piłsudski sam o tem pisze: „Osobiście... opierałem całe zabezpieczenie mojej pracy wojskowej w Galicji na kontakcie, jaki miałem w owe czasy z kilku oficerami austriackiego sztabu generalnego". Piłsudski stworzył specjalnie organizację wojskową POW która miała na celu gromadzenie wiadomości szpiegowskich i przekazywanie ich sztabowi niemieckiemu. Piłsudski wcale się tego nie wstydził — mówił o tym i pisał często, tak często, że jego biografowie mieli niejednokrotnie wielki kłopot z tym fantem. Jakby tu ukryć i zamazać fakt, że człowiek który rzekomo wskrzesił Polskę był agentem Austrii i Niemiec?

Piłsudski niejednokrotnie przyznawał, że nie chodzi mu wcale o niepodległość Polski. Jednak w 1915 roku pisał: „praktycznym celem który sobie od początku stawiałem... było i jest dotąd zlanie się Galicji i królestwa w składzie monarchii austro - węgierskiej".

Jest to zupełnie wyraźne potwierdzenie faktu, że cała działalność Piłsudskiego i reprezentowanej przez niego burżuazji była skierowana przeciwko niepodległości Polski, przeciwko najżywotniejszym interesom jej narodu.

Polska nigdy nie odzyskałaby niepodległości, gdyby nie Wielka Socjalistyczna Rewolucja w Rosji, która obalając carat, proklamując prawo narodu polskiego do niezależności umożliwiła powstanie niepodległego państwa polskiego. Ale polska burżuazja która dorwała się do rządów, poszła drogą Piłsudskiego. Poszła drogą zdrady narodowej i stała się agenturą imperializmu. Stała się żandarmem imperialistów francuskich, angielskich i amerykańskich przeciwko pierwszemu na świecie państwu robotników i chłopów, przeciwko temu państwu, które zwróciło ludowi polskiemu Ojczyznę. Piłsudski prowadził od pierwszej chwili odzyskania niepodległości wojnę przeciwko Rosji Radzieckiej. Dawny agent niemiecki stał się wiernym agentem francusko-niemieckim.

Piłsudski miał znowu czelność twierdzić, że naród polski na nic lepszego nie zasługuje jak tylko na to, by służyć obcym. W jego książce pt. „Poprawki historyczne" czytamy takie ohydne słowa: „... W każdym z zaborów **wszyscy** Polacy uczynili **wszystko** to co im zaborca rozkazywał..."

Tak szkalował ten agent austriacko-niemiecki a potem francusko - angielsko - amerykański nasz naród. Tak lżył ten szlachetka z manią wielkości najpiękniejsze tradycje walki narodowo - wyzwoleńczej narodu polskiego, którego najlepsi, najszlachetniejsi przedstawiciele jak Kościuszko, Jarosław Dąbrowski, Marchlewski, Dzierżyński i wielu, wielu innych, kochali całym sercem swoją ojczyznę, walczyli o nią nie szczędząc krwi i życia.

W Polsce rządzonej przez „naczelnika" Piłsudskiego panował żandarm i policjant, panowały głód, nędza, panowali kapitaliści i obszarnicy. Polscy robotnicy daremnie domagali się pracy, polscy chłopi daremnie wołali o ziemię. Polska była ojczyzną dla kapitalistów i obszarników a nie dla mas pracujących. Piłsudski krwawo dławił rewolucyjną walkę polskich mas pracujących a walnie pomagali mu w tym jego cisi wspólnicy: prawicowi socjaliści z PPS i reakcja obszarnicza spod znaku endecji. Pod pokrywką rzekomego patriotyzmu burżuazja oszukiwała i zdradzała naród, sprzedawała go jako mięso armatnie imperialistom.

W roku 1923 Piłsudski zniknął na prawie trzy lata ze sceny głównej. Zepchnęła go z niej najczarniejsza reakcja obszarnicza, która sądziła, że już bez jego pomocy będzie mogła rządzić krajem. Piłsudski czeka w swoim dworku w Sulejówku na nową okazję. Nadarzyła się ona szybko. W kraju wzrastały nastroje rewolucyjne, przerażona burżuazja znowu zaczęła się oglądać za swoim „mężem opatrznościowym". 12 maja 1926 roku Piłsudski wkracza zbrojnie do Warszawy, gdzie dochodzi do trzydniowych walk z oddziałami „rządowymi" i bojówkami endeckimi.

Zamach majowy był typowym przewrotem faszystowskim.

Burżuazja przerażona rewolucyjnymi dążeniami polskich mas pracujących oddała szybko całą władzę Piłsudskiemu. Z nieukrywaną radością powitali również dyktaturę Piłsudskiego imperialiści wszystkich krajów kapitalistycznych a w szczególności imperialiści amerykańscy. Rządy Piłsudskiego bezwstydnie sprzedawały nasz kraj monopolistom i bankierom z Wall Street. Amerykański finansista Harriman objął w posiadanie przeszło 40% polskiej produkcji surówki, 50% stali, 56% rudy. Piłsudski bezpośrednio po przewrocie majowym darował Harrimanowi 30 milionów złotych, które ten winien był skarbowi polskiemu za nieuiszczone podatki.

Jednocześnie Piłsudski przygotowując na rozkaz swych mocodawców wojnę przeciwko ZSRR proponował porozumienie imperialistom niemieckim. W jego imieniu PPS-owski poseł Wiamond proponował ministrowi spraw zagranicznych Niemiec Strasemanowi odstąpienie Pomorza, Śląska i Gdańska.

Sanacyjne rządy Piłsudskiego i jego sługusów pierwsze dogadały się z Hitlerem. Straszliwe skutki tej zdrady narodu polskiego odczuliśmy wszyscy w tragicznym wrześniu 1939 roku, który przyniósł ze sobą wielki i krwawy bilans — miliony zamordowanych, kalek i osieroconych, spalone miasta i wsie, zburzona Warszawa.

Ogromne cierpienia narodu polskiego przerwał po raz drugi w historii Polski kraj zwycieskiego socjalizmu — Związek Radziecki. Dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej nad faszystowskimi Niemcami masy pracujące Polski ujęły władzę w swoje ręce, i nigdy już nie pozwolą żadnym zdrajcom sprzedawać nasz piękny kraj, nasz naród.

Narody świata nie potrafią tego zapomnieć

Na pierwszym zdjęciu widzimy żołnierzy japońskich rozprawiających się krwawo z patriotami chińskimi (przed 1945 r.).

Drugie zdjęcie przedstawia dzieci chińskie. W czasie barbarzyńskiego bombardowania ludności chińskiej przez lotnictwo Japońskie. Starszy braciszek ratuje swego młodszego braciszka przed grożącą im śmiercią.

WYNALAZCA

Wynalazca Georg S. Nightpott udał się pewnego dnia do urzędu patentowego w Nowym Jorku, aby zgłosić tam swój epokowy wynalazek. Wyjechał na 47 piętro urzędu, stanął przed okienkiem MA-NO i zwrócił się do urzędnika:

— Nazywam się Nightpott, dokonałem wielkiego wynalazku i chciałbym go opatentować...

Urzędnik w okienku skinął — w braku czegoś lepszego — głową i zapytał petenta:

— Na czym polega pański genialny wynalazek? Chcę to słyszeć, aby móc sprawdzić w naszej kartotece czy ktoś — na pańskie nieszczęście — nie dokonał już podobnego odkrycia. Słucham więc...

G. S. Nightpott sięgnął do kieszeni i wyjął stamtąd zeszyt, zwykły szkolny kajet, po czym rozpoczął:

— Skonstruowana przeze mnie maszyna może w zupełności zastąpić prezydenta naszych Stanów Zjednoczonych. Maszynka ta działa i mówi tak, jak się ją nakręci. Jest łatwo przenośna, nieskomplikowana w użyciu, nawet dziecko może ją obsłużyć i działa bez względu na stan pogody. Marka „Brown" — proszę więc sprawdzić.

G. S. Nightpott zamilkł i otarł czoło z kilku kropelek wynalazczego potu.

— Acha, tak, tak, tak — rzekł urzędnik — Cóż, muszę zobaczyć w kartotece. — Po czym zniknął w przyległych pokojach na dwie godziny, podczas gdy serce wynalazcy drżało z niecierpliwości.

— Jest mi ogromnie przykro, mister Nightpott — oświadczył urzędnik wróciwszy za biurko — ale opatentowanie pańskiej maszynki, która odpowiednio nakręcona może doskonale zastąpić prezydenta Stanów, jest niemożliwe...

— Dlaczego, dlaczego? biadał wynalazca.

— Ponieważ — rzekł urzędnik — podobny aparat został już przed kilku laty opatentowany i funkcjonuje doskonale bez względu na pogodę. Jest to aparat marki „Truman".

Wynalazca G. S. Nightpott otruł się następnego dnia.

MAKS ZINGER

BOJOWY DZIEŃ POWSZEDNI

Kołyszkin, dowódca zespołu okrętów podwodnych, stojąc obok młodego dowódcy, którego „wywoził", czynił spostrzeżenia.

Jednemu brakowało stanowczości w działaniu, innemu szkodziła nadmierna pewność siebie, trzeci odznaczał się powolnością, czwarty był nazbyt zapalony.

Jednego typu okręty znajdowały się często pod komendą różniących się charakterem dowódców. Ale od wszystkich wymagano tego samego: topić przeciwnika, szukać bezustannie nieprzyjacielskich okrętów i posyłać je na dno morza.

Jednego Kołyszkin powstrzymywał od zbyt gorących i nie dość przemyślanych decyzyj. Innemu, na odwrót, dodawał trochę podniety, jednocześnie zaś starał się nie przeszkadzać i nie dawał odczuć, że w okręcie znajduje się „opiekun".

Któryś z młodych dowódców zbyt junacko kierował się ku nadbrzeżu. Wydawało się, że za chwilę okręt uderzy w nie z całej siły. Tych, co byli na lądzie, ogarnęło zdenerwowanie.

— Powstrzymajcież swego dowódcę! — wyrwał się ktoś.

— Wybaczcie, ale na brzegu nie dowodzę okrętem— odparł z całym spokojem Kołyszkin.

Okręt przycumowano bez wypadku. Dowódca zarządził w czas „całą wstecz" i wszystko odbyło się pomyślnie. Co prawda, Kołyszkin wezwał potem do swej kabiny dowódcę i rozmawiał z nim przez dłuższy czas.

Pewnego razu Kołyszkin ubezpieczał podwodnika z akademickim wykształceniem. Dowódca formacji zwrócił się z tym do Kołyszkina w taki sposób, jak gdyby go posyłał na przechadzkę.

— Popłyńże jeszcze raz na „Dekabryście"...

Minerem łodzi był Kautski, pełniący jednocześnie obowiązki zastępcy dowódcy. Kołyszkin znał Aleksandra Kautskiego już od dziesięciu lat, gdy był on jeszcze mechanikiem.

Każdy okręt miał swoich „szczęściarzy", którym w czasie wyprawy udawało się najwcześniej wykryć przeciwnika. Za takiego uchodził na okręcie Kautski. Istotnie, on pierwszy wypatrzył nieprzyjacielski transportowiec i wykonał atak torpedowy.

Dowódca okrętu potrafił w warunkach nabrzeżnego punktu dowodzenia świetnie opracować przyszłe operacje bojowe. Mógł w przyszłości zostać doskonałym sztabowcem i celować w najbardziej zawiłych obliczeniach. Ale w atmosferze bojowej na okręcie jego osoba pozostawała w cieniu. Nie śpieszył się on nigdy na brzegu, ale też nie znał pośpiechu znajdując się na morzu. Ta właśnie powolność niepokoiła Kołyszkina. I uważał za konieczne dać takiemu „ostrogę".

W czasie pierwszego ataku do czujnego ucha Kołyszkina dotarło lekkie westchnienie dowódcy okrętu.

— Wzdychacie, dowódco? — zauważył bez zachwytu Kołyszkin.

— Idę do pierwszego ataku, towarzyszu komandorze.

— No to doskonale! Należy się cieszyć!

Uważał, że idąc do ataku trzeba tylko o nim myśleć, nie zaś o tym, że będzie bombardowanie i pościg...

Wykryty i storpedowany transportowiec tonął niesłychanie długo — pięćdziesiąt cztery minuty! Wszystkim sprzykrzyło się spoglądać po kolei przez peryskop, jak przeciwnik pogrąża się w wodzie. Bojowy sprzęt znowu nie dotarł do hitlerowców.

— Nasi marynarze to najwierniejsi sprzymierzeńcy Czerwonej Armii — oświadczył Kołyszkin po zatopieniu transportowca.

Wyprawa była uciążliwa. Zaledwie odpłynęli od brzegów, uległ uszkodzeniu żyrokompas. Niejeden już myślał, że wyprawę trzeba będzie przerwać, ale Kołyszkin rzekł do dowódcy:

— A przecież dawniej pływano bez żyrokompasu i ruszano do ataku, i topiono przeciwnika!

Wyprawa trwała dalej.

Rocznicę Konstytucji okręt podwodny uczcił zwycięstwem. Przed obiektywem peryskopu zebrała się znowu ożywiona gromadka marynarzy. Gdzieś w pobliżu rozległy się wybuchy. Przeciwnik oddalał się od okrętu, szukał go w fałszywym kierunku nie szczędząc bomb. Wokół tonącego transportowca kręcił się niby fryga poławiacz min. Jego widok podniecił Kołyszkina.

— Dalejże, dowódco! Ruszaj do ataku na poławiacza min — zaproponował.

Nazajutrz dowódca okrętu już nie wzdychał. Atak pokrzyżowała śnieżna zawieja przesłaniając przeciwnika. Kiedy widnokrąg rozjaśniał się, trałowca już nie było.

Dowódca okrętu zrozumiał, czego wymaga odeń Kołyszkin: szybkiej orientacji i bezzwłocznego ruszenia do ataku!

I oto znów nadarzyła się sposobność zaatakowania przeciwnika. Dowódca ujawnił pośpiech. Ale to również nie podobało się „piastunowi".

— Poczekaj! Nie śpiesz się! — hamował dowódcę. Ten spojrzał zupełnie zdezorientowany. Kołyszkin zaś wyjaśnił z uśmiechem: — Dziś możemy sobie na to pozwolić. Na takiej fali nikt nas nie zauważy. Skręć dwa stopnie na lewo! Dodaj szybkości. Taka jest moja ocena sytuacji.

Zmniejszyli dzielącą ich odległość. Kołyszkin spojrzał na dowódcę, który miał pewną siebie minę.

Inny transportowiec tonął w ciągu dwudziestu minut. Cała centrala obserwowała po kolei przez peryskop. Szczególną gorliwość wykazał zespół gazetki ściennej, który koniecznie chciał wydać ilustrowaną ulotkę bojową. Na okręcie znaleźli się zdolni malarze, którzy wykonali trójbarwny obraz bitwy.

Przed świtem okręt zanurzył się i Kołyszkin podszedł do motorzystów. Obchodził wszystkie zakamarki okrętu, wszędzie zaglądając, interesując się wszystkim

— Jaki dopływ wody? — zapytał mechaników.

c. d. n.

Tylko do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.